

KURIER WILEŃSKI

Rok VIII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 17 (1959)

Atak niemiecki się rozpoczął. Posiedzenie Rady Ligi Narodów w dniu 21 stycznia.

GENEWA, 21.I. (Pat). Punktualnie o godz. 11 m. 30, przy niebywałym napięciu publicznosci, rozpoczęło się posiedzenie Rady Ligi Narodów. Wszystkie delegacje na Radę i Komitet Europejski zjawily się w komplecie, jak

również cały wyższy personel sekretariatu generalnego. — Już rano rozszala się wiadomość, że minister Curtius w mowie swej nie podnieśli żądania powołania komisji ankietaowej dla Górnego Śląska.

Mowa ministra Curtiusa.

Niemiecki minister spraw zagranicznych odczytał długą, bo 140 stron pisma maszynowego liczącą mowę, która zawiera znane lub podobne do podanych w notach niemieckich przesadne opisy incydentów na Górnym Śląsku z okresu wyborczego. Mowa, odczytana po niemiecku, według towarzyszących kół zawiadła oczekiwania zebranych, aczkolwiek wiadomo było, że konferencja odbyła się w ciągu ostatnich dni przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych z głównymi członkami Rady wykazywały, że nie może on liczyć na poparcie w ataku, zapowiadającym przeciwko Polsce.

Na wstępie swej mowy min. Curtius usprawiedliwił, dlaczego występuje w obronie mniejszości na Górnym Śląsku jako członek Rady. Twierdzi on, że szczególna waga wypadków z okresu przedwyborczego spowodowała to wystąpienie. Wielką część swego przemówienia poświęca opisowi wydarzeń, przyczem powołuje się na prasę. Dalej minister atakuje szczególnie ostro Zw. h. Powstańców. Przypomina proklamację z okresu przedwyborczego i twierdzi, że Związek ten jest głównym czynnikiem incydentów, które się wydarzyły. Pod koniec swego przemówienia Curtius nawiązuje do ustępu ostatecznej noty polskiej, w którym przypisywane są w dużym stopniu incydenty na Górnym Śląsku ogólnej polityce Niemiec i wystąpieniem niemieckich mężów stanu. Mówca twierdzi, że argument ten zmusza do odpowiedzi. Stanowisko całego narodu, wszystkich rządów i wszystkich polityków niemieckich — mówi Curtius — w sprawie,

do której rząd polski czyni aluzję, jest ciągle i niezmiennie. On sam nie pragnąłby, by sądzono, iż jest odmiennego zdania co do zasadniczych postulatów Niemiec, jednakże podkreśla, że ta ogólna polityka niemiecka osiągnięta ma być drogą, na którą pozwalają traktaty i w sposób pokojowy. Następnie minister Curtius wyjaśnia, że Polacy na niemieckim Górnym Śląsku korzystają z pełni praw obywatelskich i chociaż nie wysłali ani jednego posła do parlamentu niemieckiego, to tłumaczyły tym, że z własnej woli głosowali na listy niemieckie. W zakończeniu przemówienia Curtius przypomniał, że rząd polski w ostatniej swej nocie zawiadomił Radę o podjętych przez siebie zarządzeniach w związku z wypadkami górnosłaskimi. Curtius odwołał się do Rady, aby ta orzekła, czy środki zastosowane przez rząd polski wystarczają i czy są gwarancją wykonania przysięgi. Curtius odwołuje się do Rady, aby ta dała mniejszościom gwarancję w tej mierze. Poza tym, zdaniem Curtiusa, Rada winna się zająć wyszukaniem sposobów, któreby przeszkodziły w powtórzeniu się podobnych wypadków. Dalej Curtius domaga się od Rady, aby zajęła się ona zbadaniem bliższych przyczyn incydentów, które miały miejsce w tym okresie. W tym celu Curtiusa na język francuski i angielski zabrał głos minister Zaleski, którego przemówienie wysłuchane zostało z wielką uwagą.

Replika ministra Zaleskiego.

Panie przewodniczący, panowie! Zanim przystąpię do zbadania sprawy konkretnej, którą nam przedłożono, pozwól panowie, że rozwinę kilka myśli o charakterze ogólnym.

Debaty dzisiaj rozpoczęła nie stanowił bowiem wypadku poszczególny, nie można by zrozumieć jej znaczenia bez przypomnienia naszej poprzedniej wymiany zdań, a zwłaszcza deklaracji zasadniczych naszych szanownych kolegów, przedstawicieli Francji i Wielkiej Brytanii oraz państw zainteresowanych, to jest państw, zwanianych traktatami mniejszościowymi. Będę się mógłże streszczać, nie śledząc do szczegółów cyt. Ograniczę się do wypowiadania myśli ogólnych, co, co nazwać można właściwie doktryną Ligi Narodów w dziedzinie obrony mniejszości. Kwintesencją tej doktryny jest to, że wszystkie środki, zastosowane w tej dziedzinie, mają do zapewnienia ochrony słabszym interesom mniejszości, starając się jednocześnie osiągnąć idealny punkt równowagi i stopniowego pojednania między większością a mniejszością. Innymi słowy, celem zasadniczym, celem najwyższym ochrony mniejszości jest harmonijny rozwój państwa w spokoju i w zgodzie z współdziałaniem pomiędzy wszystkimi czynnikami ludności. Wprowadzenie do systemu traktatów idei obcych wyłącza dobro mniejszości i państwa, w których się znajdują i jest przeciwne intencjom autorów traktatów i systemu, który stworzyli. Jest to robienie polityki tam, gdzie należałoby myśleć jedynie o sprawiedliwości.

Jeżeli użyjemy tych kilka wstępnych słów, to jedynie dlatego, aby panowie mogli zrozumieć, dlaczego, mając przed sobą noty rządu niemieckiego oraz memoriał skierowany do Rady przez organizację mniejszości — Volksbund — wolę przyjąć jako podstawę do dyskusji ten ostatni tekst.

Memoriał Volksbundu jest obszerny i podaje dużą ilość wypadków konkretnych, całkowicie do dyspozycji Rady, aby odpowiedziała na nie szczegółowo, gdyby zasła potrzebą. Ograniczę się jednak dla zaoszczędzenia czasu do omówienia wypadków, że tak powiem charakterystycznych, lecz przede wszystkim chętnych zwrócić uwagę państwa na fakt bardzo znamienity. W memoriale Volksbundu czytamy, że w okresie od września 1928 roku do października 1930 roku nastąpiła poprawa sytuacji mniejszości niemieckiej na Śląsku. Nagle po upływie tego okresu czasu sytuacja się znowu naprzęła. Czy uderza was, panowie, nagła zmiana? Dlaczego po tym okresie uspokojenia stosunków między większością polską a mniejszością niemiecką uległy pogorszeniu do tego stopnia, że wywołały całą debatę? Aby odpowiedzieć na to pytanie, pozwól panowie, że powołam się na tekst Volksbundu.

Dowiedzieliśmy się, że reakcje w Polsce spowodowały ostawienie przemówienie wyborcze ministra Rzeszy Treviranusa z czerwca 1930 r. Oczywiście, jest to sedno sprawy. Górny Śląsk, który mimo kilkusetletniego odłączenia od Macierzy, zachował w sobie swój charakter etniczny, jest krajem nerwowym i niezwykłym czynnikiem na najbliższe

groźby, skierowane przeciwko integralności terytorialnej Polski. Tyle razy, kiedy po tamtej stronie granicy zarysowuje się kampania, zmierzająca do wykazania, że powrót Śląska do Macierzy mógłby być tylko chwilowy, ludność Śląska jest poruszona, niepokoi się i denerwuje.

Wynikały incydenty, nad którymi rząd polski pierwszy uolewał i które stara się załagodzić z własnej inicjatywy. Jest to pierwsze stwierdzenie o charakterze psychologicznym, które musimy tutaj zrobić. Inne tego, jeśli chcemy bronić skutecznie interesów mniejszości, pierwszym naszym obowiązkiem jest podejście do sprawy wyłącznie z punktu widzenia mniejszości. Musimy uchronić przed nadużyciem wszelkiego mieszania się czynników zewnętrznych, musimy wytworzyć atmosferę powagi i trwałości stosunków międzynarodowych, które przyczyniają się do współpracy z mniejszościami, a państwem do którego one należą. Należy bronić mniejszości przed wszelkimi niebezpieczeństwami, a zwłaszcza temi, które grożą pogorszeniem się dobrych stosunków z większością; również przed kampaniami politycznymi, w których interes mniejszości nie stanowi momentu najwłaściwszego i które wreszcie nie mogą dać innych wyników, jak głębokie zaniepokojenie ogólnej sytuacji. Jednym słowem należy często bronić mniejszości przed ich obrońcami.

Minister Curtius powiedział nam, że nie są obecne przemówienia, skierowane przeciwko całemu granie Polski. Nie mam potrzeby tutaj powtarzać, jak dalece sprawa integralności granic terytorjalnych Polski leży poza omawianą kwestią. Podobne deklaracje, jak i ta, którąś mi przed chwilą usłyszeć, mogą tylko zaostrzyć stosunki i wyświadczyć złą przysługę sprawie mniejszości.

Chętnie jeszcze wskazać mimochodem na inną okoliczność. Niema lepszego środka dla ostrożnego rozważania sprawy mniejszości, jak wytworzenie stanu równości, mogącego dać ludności ograniczone wrażenie, że czynione są wysiłki dla ustalenia sprawiedliwości, równej dla wszystkich. Niedostatecznie poinformowany słuchacz, obecny przy dzisiejszej naszej dyskusji, mógłby odnieść wrażenie, że mniejszość istnieje tylko po stronie polskiej, lub też, że ludność ta znajduje się w warunkach, nie pozostawiających nie do życzenia. Tymczasem lud polski ze Śląska doskonale wie, jak się ta sprawa przedstawia. Wie on, że na 542.500 Polaków na Śląsku niemieckim zarejestrowanych jako jedno lub dwujęzycznych, istnieje 28 szkół polskich, zaś na 280 tysięcy Niemców na Śląsku polskim 84 szkoły niemieckie, że w Niemczech nie istnieje żadna średnia szkoła polska, wówczas gdy 13 tego rodzaju szkół niemieckich znajduje się na Śląsku polskim; wie on również, że mniejszość polska w Niemczech, z wyjątkiem mniejszości na Górnym Śląsku, pozbawiona jest wszelkiej obrony międzynarodowej, wówczas gdy nad mniejszością niemiecką w Polsce czuwa Rada Ligi Narodów, która nie pozwoli na naruszenie jej interesów.

Poeziecie tej nierówności nie przyczynia się do uspokojenia namiętności. Jeżeli mówię o tem, to nie dlatego, abym chciał spowodować dyskusję nad traktowaniem mniejszości polskiej w Niemczech. Robię to jedynie dlatego, aby pokazać wam ponad poszczególnymi faktami całość sytuacji moralnej i psychologicznej, która odegrała ogromną rolę w genezie wypadków, nad którymi należy się zastanowić. Jest to konieczne, jeżeli chcemy ująć wszystkie strony zagadnienia i pracować w kierunku zapobieżenia nawazsze powtórzeniu się godnych upolewania wypadków.

Analiza konkretnych zarzutów

Wybaczyć panowie, że poświęcę tyle czasu tej części mego exposé, lecz jestem głęboko przekonany, że nie podobna mieć słusznego poglądu na sprawę, jeżeli pozostawimy w cieniu podłoże psychologiczne i moralne. Przejdę obecnie, jeżeli panowie pozwolą, do zbadania konkretnych wypadków, podanych w memoriale Volksbundu. W skardze, sformułowanej przez tę organizację, znajdują dwa rodzaje wypadki. Jedne odnoszą się do przestępstw, których miały rzekomo dopuszczać się władze administracyjne przy wykonywaniu praw wyborczych przez mniejszość niemiecką. W wyniku tego mniejszość ta miała zostać jakoby pozbawiona wielkiej liczby głosów. Inne wypadki odnoszą się do t. zw. aktów teroru, dokonywanych przez organizację polską na członkach mniejszości niemieckiej. Zanim poddam te dane praktycznemu badaniu, chciałbym złożyć na wstępie oświadczenie:

Rząd polski nie zaprzecza, że pewna ilość ubolewania godnych wypadków miała miejsce i nie czekając na dyskusję na Radzie przedsięwziął należyte kroki. W ten sposób we wszystkich wypadkach, z wyjątkiem 6 — a jest cytowanych tych wypadków 255 — wdrożone zostały dochodzenia, które częściowo są już ukończone, częściowo jeszcze trwają. W 125 wypadkach sprawy incydentów zostały wykryci, oddani lub wskazani organom sprawiedliwości. Poza tym w 83 wypadkach, przeważnie mniejszego znaczenia, śledztwo nie zostało jeszcze ukończono. W 41 wypadkach władze musiały zaniechać sprawy, czy to ponieważ nadużycia, o które chodzi, nie mogą być uznane jako czyny występne, czy też ponieważ zainteresowani wyraźnie oświadczyli, że rezygnują z dochodzenia przeciwko sprawcom. Prokurator Rzeszy polskiej wystąpił z urzędu w 28 wypadkach, z których 10 znalazło już swój epilog w wyrokach kompetentnych sądów, a w innych wypadkach prokurator wystąpił natychmiast gdy zgłoszone zostaną, zgodnie z obowiązującą procedurą, skargi prywatne. Charakterystyczne jest jednak, że osoby zainteresowane złożyły skargę jedynie w 6 wypadkach. Niemniej surowe sankcje zastosowano w stosunku do urzędników, którym mogłoby być użyteczne choć najmniejszy zarzut. 17 z nich musiało stanąć przed komisjami dyscyplinarnymi, a 9 otrzymało surową nagannę. Oto jakie środki zastosowano w ten sposób samorządnie przez rząd polski.

Wyjątkowe warunki w okresie wyborczym.

Lecz w tem miejscu muszę zwrócić jeszcze uwagę państwa na okoliczności charakteru ogólnego, w których te wypadki rozegrały się. Górny Śląsk, zarówno jak cała Polska, przeżywał okres wyborczy wyjątkowo ważny. Często, zwłaszcza w pewnych krajach, sąsiadujących z Polską, okres wyborczy obfituje w incydenty a nawet walki. Kampania wyborcza, która odbywała się w Polsce, nie była w tej mierze wyjątkiem. To odwołanie się do ludności, ze względu na specjalnie ważny, a nawet decydujący dla przyszłości politycznej kraju przedmiot — myślę tu o rewizji konstytucji — przybrał charakter bardziej namiętny, niż w poprzednich okresach wyborczych. Walka pomiędzy partiami była gorąca. Czyż można w tem dopatrywać się jednolitego frontu przeciwko mniejszości niemieckiej? Walki wyłącznie polskiej przeciwko germanizacji? Bynajmniej! Moment polityczny przeważał w tej walce nad momentem narodowym.

Wybory te nie były wyłącznie terenem walki pomiędzy większością a mniejszością, były głównie pojedynkiem pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami reformy konstytucji. Istotnie, wydarzyły się bójkę. Nie zaprzeczam i rozumieć wreszcie, że wywołały one pewne zaburzenie. Lecz stronicie i przesadne informacje prasowe nie po-

zostały tu bez wpływu. — Odwołuję się jednak do poczucia sprawiedliwości i przenikliwości moich kolegów, teraz gdy mają oni w ręku wszystkie elementy i wszystkie informacje. Czy mogą oni istotnie uważać tych kilka bójek za wojnę przeciwko mniejszości niemieckiej w Polsce? Przeszło 300 zebrań, zwołanych przez tę mniejszość niemiecką odbyło się w okresie wyborczym w całkowitym spokoju. Czyż tak wygląda system teroru? Czyż sytuacja w pewnych innych krajach jest pod tym względem o wiele lepsza?

A wobec tego, że mowa jest o mniejszości niemieckiej, weźmy na przykład wybory w Niemczech. Czy wybory te miały przebieg spokojny i łagodny? Czy tam przeciwnicy wymieniali tylko wyrazy przyjaźni i słowa kurtuazji? Jeśli moje informacje są ścisłe, to wielka ilość trupów okupiła wybory niemieckie. Czyż więc dysproporcja pomiędzy wypadkami, które istotnie miały miejsce na Śląsku z interpretacją, jaką usiłowano im nadać, nie wydaje się panom jaskrawą? Ogromna większość dokumentów przesłanych Radzie podlega kompetencji sądów pokoju. Poważniejsze wypadki również miały miejsce. Byli i zabici, lecz zabitymi byli nie członkowie mniejszości, lecz członkowie większości. Osoby winne pobicia zostały skazane na 6 miesięcy więzienia, natomiast zabójcy urzędnika polskiej policji Sznapi skazani zostali na 18 miesięcy więzienia. Widzą panowie, że atmosfera wyborów nie jest oba uważa sędziów Rzeszy polskiej. Powiedzieliśmy tutaj, że zabójcy Sznapi są Polakami. Stwierdzić mogę, że wszyscy winni zabójstwa należą do mniejszości na Górnym Śląsku, jak to wynika z deklaracji szkolnych. Dopiero w czasie procesu niektórzy z nich podali się za Polaków, przypuszczając, że w ten sposób przyczynią się do złagodzenia wyroku, lecz ta ich późniejsza deklaracja nie przekonala nikogo.

Czy w tych warunkach nie wydaje się panom, że twierdzenie o istnieniu teroru na Górnym Śląsku jest nieco przesadzone i czy nie należałoby, chociaż przez szacunek dla mowy, używać określeń mniej ostrych i mniej zabarwionych?

Ilość i jakość.

Petycja Volksbundu zawiera w swych załącznikach opis 255 poszczególnych wypadków. Jest to poważna liczba i gdyby się dało ograniczyć do strony ilościowej tej sprawy, niewątpliwie byłoby się wzruszonym. Lecz przyjrzyjmy się tym sprawom trochę bliżej. Nie mogę rozpatrywać wypadków jednego za drugim, jakkolwiek jestem do dyspozycji państwa to uczynię, jeżeli wyraziacie tego rodzaju życzenie. Nie robię tego przedewszystkiem dlatego, ponieważ szanuję czas Rady, następnie ponieważ uważam, że Liga Narodów powołana jest do szerzenia pokoju światowego i nie może bądź co bądź zmieniać w izbę gminnego sądu podanych wypadków, jak to poprzednio powiedziałem, podlegałyby temu skromnemu trybunałowi. Nie zamierzam bynajmniej dawać do zrozumienia, że wszystkie incydenty mogą być podciągnięte pod tę kategorię o znaczeniu bardzo względem. Jakkolwiek incydenty nie miały charakteru dramatycznego, niektórzy chcieliby im tego rodzaju charakter nadać, byłoby to godne ubolewania i ukarania. W ten sposób 28 z nich uznanych być mogło za poważne nadużycia i dochodzonych z urzędu przez oskarżyciela publicznego. Wszystkie inne, t. zn. 227, wchodziły do kategorii wykroczeń, zakwalifikowanych jako obrazy, groźby, uszkodzenie własności prywatnej, pogwałcenie spokoju domowego i wykroczenie o mniejszym znaczeniu. Poza tym należy jeszcze zaznaczyć, że w wielkiej ilości tych wypadków, mianowicie w 81 chodzi o wybicie szyb. Wydaje mi się, że spowodowane do właściwych rozmiarów incydenty te nie wykraczają ani co do znaczenia, ani co do ilości spraw oraz poza kategorię konfliktów lokalnych, zdarzających się tak często w czasie kampanii wyborczej, nie tylko w Polsce, lecz również i gdzieindziej.

Wybaczyć mi panowie, że poproszę was jeszcze o kilka minut uwagi w celu zbadania przy poparciu cyfr 2-ch ściśle określonych spraw, a mianowicie zarzutów, że mniejszość niemiecka pozbawiona została poważnej części swych głosów oraz sprawy specjalnej roli, przypisywanej w całej tej sprawie faktom na podstawie cyfr. Szczegółowa odpowiedź w tej sprawie została już udzielona w memoriale, skierowanym przez mój rząd do Rady w dniu 7-go stycznia 1931 roku. Nie chcę powtarzać całej argumentacji, zawartej

w tym memoriale. Pozwól panowie, że zatrzymam się na jednym punkcie, posiadającym zresztą specjalne znaczenie. Nota niemiecka oświadcza, że w o-wych wyborach w Katowicach i Królewskiej Hucie około 30 tys. wyborców mniejszości zostało pozbawionych prawa głosowania skutkiem systematycznego przeciwstawiania się wpisywaniu ich na listy wyborcze. Dodam zresztą, że memoriał Volksbundu nie objął sam ze swej strony tego oskarżenia. Z radością wysłuchałem w przemówieniu min. Curtiusa, że liczba ta zmniejszyła się do 6 tys. Pozwól panowie, że przeciwstawię tej cyfrze 30 tys. oficjalne sprostowanie. Ogólna ilość unieważnionych biuletynów wyborczych do Sejmu Rzeczypospolitej wynosi 3.017, natomiast przy wyborach do Sejmu Śląskiego ilość unieważniona wynosiła 4.570. Obie te cyfry odnoszą się do powiatu katowickiego i Królewskiej Huty, o których mówi memoriał z 7 stycznia 1931 roku. Widzą panowie, jak dalecy jesteśmy od imponującej cyfry 30 tys., podanej dla tych samych powiatów w powyższym memoriale.

Zanim skończę z tym punktem, chciałbym zwrócić uwagę państwa na fakt, który wydaje się mi bardzo uderzający. Chciałoby nam wzmówić, że zmniejszenie się ilości głosów niemieckich należy przypisać aktom teroru przeciw wyborcom mniejszościowym. Jeżeli tak było, to jak wytłumaczyć fakt, że w powiecie lublińskim, gdzie zmniejszenie to było najbardziej widoczne, panował najzupełniejszy spokój podczas wyborów i nie zastosowano żadnej bójkę, ani żadnego gwałtu. Sam fakt wystarczy dla wykazania, że nie ma stosunku przyzwoitego pomiędzy incydentami, o których mowa, a utratą ilości głosów niemieckich. Zresztą ustawodawstwo polskie przewiduje apelację we wszystkich, co dotyczy sporów wyborczych. Sąd Najwyższy kompetentny jest w tej sprawie i wyborcy, którzy uważają się za pokrzywdzonych, mogą wnieść odpowiednie zażalenia. Sąd Najwyższy może unieważnić oświadczenie i zarządzić nowe wybory. Możliwość ta nie jest teoretyczna, gdyż wiele podobnych wypadków miało miejsce w ciągu ubiegłych kadencji. Właśnie ta wyłączna kompetencja Sądu Najwyższego nie pozwala mi przeprowadzić mi szczegółowej analizy kwestji, poruszonych w nocie rządu niemieckiego z 13 grudnia 1930 roku. Tem bardziej uważam, że powinienem powstrzymać się od wszelkich polemik w tej sprawie, że sama mniejszość, zwracając się do kompetentnych sądów, wybrała właściwą drogę rozwiązania tych spraw w zakresie wyborczym, podniesionych przez notę niemiecką.

Zastrzeżenia.

Jest jednak jeden punkt, który zmusza mnie do uczynienia kilku zastrzeżeń. W nocie swej z 17 grudnia rząd niemiecki nazywa jedną z list niemieckich, przedstawianych w okręgu bydgoskim, dysydenką, używając surowych wyrazów celem podkreślenia dezaprobaty dla tej listy. Myślę, proszę państwa, że byłoby lepiej, aby przedstawiciele mocarstwa zagranicznego powstrzymali się od wydawania sądów od tej czy innej listy mniejszości lub większości.

Zamykając ten nawias, proszę państwa o pozwolenie powrócenia do tematu zasadniczego naszej debaty, t. j. do Górnego Śląska, a specjalnie do Związku Powstańców, którym przypisuje się kierującą rolę we wszystkich incydentach na Górnym Śląsku. Organizacja ta, utworzona przez Ślązaków, którzy walczyli o niepodległość i integralność Polski, jest przyrównana do organizacji byłych kombatanów, przeto jako związek byłych kombatanów nie stanowi grupy politycznej. Nie przeczę, że patriotyzm ich jest specjalnie wrażliwy i — że tak powiem — wybuchowy. Ich prezes honorowy kilkakrotnie wzywał ich do umiarkowania. Związek ten, złożony z ludzi, którzy przelewali krew za Ojczyznę, jest z pewnością bardzo gorliwy, być może nawet czasem zbyt gorliwy. Czy jest on w tym względzie wyjątkiem wśród związków byłych kombatanów, nie śmiałybym tego twierdzić. Mój kolega niemiecki mógłby wiele powiedzieć na ten temat, gdyby chciał oprzeć się na własnych swoich doświadczeniach ze Stahlhelmu. Istotnie, członkowie Związku Powstańców bardzo liczny w kraju, wzięli udział w walce wyborczej i w wielu wypadkach mogli być włączani w bójkę, lecz od tego do wskazywania im roli głównej we wszystkich wypadkach, zanotowanych na Śląsku, jest bardzo daleko.

Za każdym razem, kiedy winni

WIADOMOŚCI z KOWNA

AGITACJA ANTYPANSTWOWA DUCHOWIEŃSTWA.

Prokurator Trybunału Najwyższego Kąwajis udzielił „Ist. Stimme” wywiadu w sprawie podzielenia do odpowiedzialności księży za agitację antypaństwową. Władze państwowe istotnie ustaliły, iż księża wygłaszają antypaństwowe kazania. Część księży nawołuje ludność, by nie słuchała rozporządzeń władzy. Księża zostali pociągnięci do odpowiedzialności z art. 129 Kod. Karn.

Na pytanie, czy wystąpienia księży mają związek z akcją katolicką, odpowiedział prokurator Kąwajis przecząco. Księża ponoszą odpowiedzialność za swą działalność cywilną. O ile kazania księży mają charakter religijny, wówczas odpowiedzialni są za nie przed biskupem. O ile wygłaszają w kościołach mowy polityczne, wówczas odpowiedzialni są wobec władzy i konkordat nie może stać na przeszkodzie do pociągnięcia ich do odpowiedzialności cywilnej.

KSIĘŻA W SZKOLNICTWIE LITEWSKIM.

W związku z aktualną w Litwie sprawą księży „Ist. Zinios” podaje, że we wszystkich średnich szkołach i gimnazjach Litwy oprócz kapłanów jest 15 księży dydaktorów i 20 nauczycieli.

bójki wyborczej nie zostali wykryci, uważano powstańców za jej inicjatorów.

Szanowny dr. Curtius wyraził tu opinię, że wojewoda śląski jest, jako prezes honorowy Związku Powstańców, odpowiedzialny za akcję tego związku. Muszę podkreślić, że wojewoda śląski jest prezesem różnych stowarzyszeń, tak samo jak prezydent Rzeszy Niemieckiej jest przewodniczącym również wielu stowarzyszeń, a między innymi Stahl helmu, przyczem nikomu nie wpadnie na myśl czynić go odpowiedzialnym za postępowanie Stahlhelmu. W każdym razie sądzę, że niedługo nadarzy się sposobność pełnego wyjaśnienia roli, jaką powstańcy odegrali w incydentach na Śląsku. Zostalem właśnie zawiadomiony, że Związek Powstańców, poruszony oskarżeniami skierowanymi przeciwko niemu przez przedstawicieli mniejszości, postanowił wnieść skargę o oszczerstwo już złożony w tym celu oświadczenie. W procesie który będzie miał miejsce naskutek dochodzenia, jakie napewno zostanie wdrożone, Volksbund będzie miał sposobność uzasadnić swoje twierdzenia. Sprawa zostanie przeto wyjaśniona.

Proszę państwa, wydaje mi się, że dowiedłem w ten sposób, iż incydenty śląskie, przedstawione w ich właściwych ramach, nie miały ani rozmiarów, ani natężenia, jakie chcieliby im przypisać, jednakże incydenty te w wypadku, gdy ich istnienie zostało dowiedzione, są godne pożałowania. Po przedstawieniu swego punktu widzenia Volksbund formułuje konkluzję w trzech punktach. Nie waham się oświadczyć, że przyjmuję ich zasady. Incydenty, co do których memoriał twierdzi, iż pogwałcono został art. 75 i 83 konwencji genewskiej, stanowią przeto występek, podlegające ustawodawstwu polskiemu. Ich sprawy są ściągane. Zgodnie z art. 2 memoriału surowe sankcje zostały zastosowane do oskarżonych urzędników. Odszkodowanie zostało zapewnione we wszystkich wypadkach, w których istotnie szkody zostały stwierdzone. Co do art. 2, dotyczącego Związku Powstańców, należy podkreślić, że o ile wiem, Związek ten nie korzysta z sytuacji specjalnie uprzywilejowanej. Rząd mój nie będzie tolerował przywłaszczania sobie przez jakiegokolwiek zrzeszenie prywatne specjalnych praw do zajmowania sytuacji dominującej.

Tradycyjna tolerancja w Polsce.

Kończąc zapewnić pragnę raz jeszcze Radę, że cała polityka mego rządu przejęta jest chęcią popierania wszelkimi siłami współpracy pokojowej pomiędzy wszystkimi mieszkańcami kraju, niezależnie od rasy lub wyznania, do którego należą.

Cała Polska uważa to za obowiązek ludzi i jednocześnie nakaz zdrowej polityki i racji stanu — ułatwienie ostatecznego pojednania pomiędzy mniejszością niemiecką a mniejszością polską. Zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy. Rząd polski użyje wszystkich środków, aby na Górnym Śląsku zapanował spokój. Występował on i występować będzie przeciw wszystkim winnym zaburzeń, z jakiegokolwiek strony pochodzących. Postępując w ten sposób, rząd polski jest przeświadczony, że działa zgodnie z interesem polskiej racji stanu i pozostaje wierny najpiękniejszemu tradycjom naszej ojczyzny, która była zawsze gościnna dla cudzoziemców, tradycjom, których utrzymanie w ciągu wieków pozwoliło dzisiejszym mniejszościom na Górnym Śląsku żyć i rozwijać się na polskiej ziemi.

Niemiecka propaganda rewizjonistyczna.

Królewiec, w styczniu.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie usiłowania Niemiec idą w tej chwili w kierunku atakowania Polski i Litwy, bynajmniej nie z powodu takiego czy innego traktowania mniejszości niemieckiej, lecz głównie z powodu istniejących nowych granic rejonu salskiego. Dowodzi tego przecież cała dotychczasowa polityka Rzeszy w stosunku do Polski, zwłaszcza od czasu przedwójnego uwolnienia przez Francję Nadrenji. Dowodzą tego liczne podróże wysokich dygnitarzy berlińskich do „Wschodnich” prowincji, dowodzi tego ustawa o „Ostpreußen-Hilfe”, rzucająca setki milionów marek na pomoc „zagrożonemu” Wschodowi. Ale nie dość, widać, rządowi Rzeszy i Prus faktów powyższych. Niemcy w swej przysłówowej dokładności, chcą robić „całą” robotę, bo do faktów powyższych dochodzi istna fala nowych, propagandystycznych wydawnictw o t. zw. „Niemieckim Wschodzie”, jaka ukazała się w kach księgarskich. Wydawnictwa te w ostatnich dniach — tuż w przededniu niejaki sesji genewskiej — na językach niemieckim, francuskim i angielskim, traktują o różnych zagadnieniach „wschodnich”, obejmując nie tylko zagadnienia niejako wewnętrzne, jak rolnictwo, przemysł, komunikacja na Wschodzie Niemiec, ale także Gdańsk, Kłajpedę, Bałtyk i t. p. Nierazowe są sposoby, w jaki autorowie niemieccy traktują te zagadnienia, najlepiej chyba uwidocznił jest w książce, która ukazała się w tych dniach, p. t. „Ostdeutschlands grosse Not”. Autor jej, dr. Heinz Rogmann, sekretarz Sejmiku prowincjonalnego we Wrocławiu, wysłał się na dąć wywodom swoim charakter gospodarczy i rzeczowy, co jednak nie udaje mu się. Z każdego zdania wylaży poprostu tendencyjność i agitacja rewizjonistyczna. Słuchajmy więc, co autor mówi o „Niemieckim Wschodzie”.

Przedewszystkiem — oczywiście! — dr. Rogmann ubolewa, iż „niesprawiedliwy” Traktat Wersalski „pozbawił” Niemców sąsiedztwa Rosji, z którą Niemcy pono zawsze łączyły dobre (!?) stosunki. Zle się stało, że w miejsce „dobrego” Rosji, sąsiadami Niemiec stały się Polska, Litwa i Czechosłowacja. Wbijają się one bowiem kłmem do niemieckiego obszaru osadniczego (kolonizacyjnego), obejmując kleszczami wyspę wschodnio-pruską, oraz pół-wyspę górnosłaską. Z jednej strony Polska i Litwa, z drugiej — państwa bałtyckie przeszkadzają Niemcom w ekspansji do Rosji... Ta dziwna szerszość Niemców w stosunku do „za przyjaźnionej” Rosji z którą prowadziła się długoletnia wojna, której armia zniszczona została właśnie tu, na t. zw. „Niemieckim Wschodzie” jest doprawdy, rozczulająca!...

Pomysłowe profesje paryskie.

Każde wielkie miasto ma swoje blaski i nody. Obok milionera spotkamy tam bezdomnego biedaka, obok zawodów uznanych i poważanych — zawody, będące błądą w pogardzie, bądź nieraz wprost dziwaczne. W takim Paryżu są np. ludzie, trudniący się zawodowo... zamachami samobójczymi. Rzecz się dzieje tak: człowiek do Sekwany, murza się raz i drugi, tonie, woła o ratunek. Nadszedł jego wspólnik, rzucił się również do wody i „bohaterem” ratuje niedołężnego „samobójcę”, otrzymując w rezultacie ustawowe 25 franków nagrody. Oba „gentelmeni” rzecz prosta nagrodą się potem dzielą. Profesja „samobójczy” nie należy ani do zbyt łatwych, z jednej strony bowiem łatwo się nabawić kataru, z drugiej zaś — niezawsze zadatek zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze. Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”. Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie. Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę. W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc. Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”. Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze. Są jednak specjaliści w tym zawodzie,

urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

Samochód się zatrzymuje o centym, od „ofiary wypadku”, „ofiara” się podnosi z bruku i wyciąga rękę.

W większości wypadków właściciel luksusowego auta woli zapłacić „tytułem odszkodowania” paręset franków pomysłowemu „zawodowcowi”, niż mieć potem kłopot z policją, protokolantami, sądem etc.

Zdarza się jednak, że szofer nie zdąży w porę zatrzymać i wtedy szwank ponosi zebra „samobójczy”.

Jednak i w tych — rzadkich zresztą — wypadkach, kuracja boków w szpitalu sownie „oficerze”, zwanej rze.

Są jednak specjaliści w tym zawodzie, urządzający sobie „turnee” po wszystkich prowincjonalnych miastach i miasteczkach francuskich.

Można też zarabiać na chleb powszedni innego rodzaju „zamachami samobójczymi”.

Rzecz się mianowicie taki amator pod koła luksusowego samochodu, jadącego w niezbyt szybkim tempie.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Pociąg najechał na sanie.

BRZEŚĆ nad Bugiem, 21-I. (Pat). Pociąg osobowy, jadący z Białegostoku do Brześcia nad Bugiem na przejeździe kolejowym na 212 kilometrów wpadł na sanie. Wsku-

tek katastrofy zabity został kochanek, doszczętnie rozbite sanie, zaś jadący w trzech osobach odwieźli ciężkie uszkodzenia cieleśne. Jeden z nich w drodze do szpitala zmarł.

Zuchwały napad bandy dywersyjnej na polskie terytorium.

Uprowadzenie emigranta rosyjskiego.

Naszy wczorajszy patrol KOP-u oraz władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały niezwykle śmiałym napadem, jaki dokonany został w rejonie odcinka granicznego Raków na pograniczu polsko-ukraińskim. Obiektem napadu była wieś Turkowszczyzna położona zaledwie o 400 metrów od granicy sowieckiej.

We wtorek mieszkał niejaki Jan Szepko, który pod groźbą rewolwerów uprowadzony został na stronę sowiecką. Jeszcze w listopadzie r. ub. Szepko zbiegł z Białorusi sowieckiej, gdzie poszukiwany był o działach mości kontrowersyjnej po uzyskaniu od władz polskich prawa azylu emigranta sowieckiego zamieszkał w pobliżu granicy, skąd przez zbirów sowieckich został przemocą uprowadzony.

Zaalarmowane tym bezczelnym napadem władze KOP-u wysłły niezwłocznie dochodzące, które pozwoliło ustalić następujące fakty: Napastnicy korzystając z ciemności nocnych przedostali się niepostrzeżenie na teren polski. Bandą ta w liczbę 7 osób ubrała się w karabiny i rewolwery pod wodzą zbrojnego dowódcy komunistycznego i dywersyjnego. Zaledwie o 400 metrów od granicy sowieckiej, będąc widocznie doskonale obojętnymi na teren, bez większych trudności

przedostali się do pożądanego wioski, skąd tą samą drogą wrócili do Rosji, uprowadzając porwanego emigranta.

W wyniku powyższego dochodzenia władze KOP-u w porozumieniu z władzami administracyjnymi zwróciły się niezwłocznie do komendanta sowieckiej straży granicznej w Zaslaviu z ostrym protestem oraz z żądaniem natychmiastowego wydania porwanego. Zadośćuczynienie żądania władz polskich komendant sowiecki odmówił tłumacząc się brakiem odpowiednich instrukcji.

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych ma być zwolniona graniczna konferencja polsko-sowiecka dla zlikwidowania incydentu oraz zapobiegania na przyszłość tego rodzaju naruszeniom granicy polskiej.

Podług uzyskanych przez władze graniczne informacji Szepko osadzony początkowo został w areszcie w Zaslaviu, skąd w tym samym dniu wywieziony został do Mińska. Poza działalnością kontrowersyjną porwany emigrant rosyjski oskarżony jest o zdradę tajemnic wojkowych i szpiegowstwo na rzecz Polski. Ma być on postawiony przed domowym sądem w Mińsku, gdzie za inkryminowane przestępstwa grozi mu kara śmierci.

Różności z baranowieckiego bruku.

Dnia 16 i 17 stycznia nasi miłośnicy teatru, a takich mamy tu dość dużo, chodzili tłumnie do sali „Kina Dźwiękowego” na dwa przedstawienia Reduty, dającej sztukę Zapolskich „Tumten”. Obydwa przedstawienia odbyły się przy wypchanej sali, hucząc oklaskującą publicznością. Na drugi dzień ta sama publiczność przybyła słuchać i oklaskiwać gorąco „Romantyczną noc” z p. Batekaj i Frenkiem. Prawde powiedziawszy, gdyby się ktoś zaważył, to Baranowiec mógłby już utrzymać stały teatr. Trzeba by na serjo o tem pomyśleć, bo dla miasta 30-tyścienne jest to już 18. potrzeba.

Dnia 18 stycznia mieliśmy my społecznicy ruchliwy niedzielę. Bo proszę, co się u nas też niedzieli w dziedzinie pracy społecznej nie działo. O godz. pierwszej zebrało się do siebie poświęcenie i to bardzo gościnne, pocztowcy. Związek ich liczy 130 osób, a dotąd musieli się obywać bez własnego lokalu. To też w okresie ogólnego poruszenia energii zbiorowej, jakim był okres wyborów do Sejmu i oni wybrali sobie nowy, energiczny Zarząd i wyznaczyli sobie ładny lokal w śródmieściu, bo przy ulicy Ułaskiej na rogu Wileńskiej. Poświęcenie dokonał ks. dziekan Żoładowski, okolicznościowo przemówienia wygłosił gość: ks. dziekan Żoładowski, p. rezydent Domański i niżej podpisana. Przybył nam więc jeden więcej ośrodek życia, towarzyskiego i kulturalno-oświatowego, a nie mamy takich placówek zbyt wiele, więc z każdej szerzej się cieszymy i życzymy Związkowi powodzenia, coraz wydajniejszej pracy dla dobra organizacji.

Później tegoż dnia w „Stacji Opieki nad matką i Dzieckiem”, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, odbyła się z dużym nakładem pracy i pomysłowości choinka dla matek i dzieci. Choinka była śliczna, nastrojowa, bo przy ulicy Ułaskiej na rogu Wileńskiej. Poświęcenie dokonał ks. dziekan Żoładowski, okolicznościowo przemówienia wygłosił gość: ks. dziekan Żoładowski, p. rezydent Domański i niżej podpisana. Przybył nam więc jeden więcej ośrodek życia, towarzyskiego i kulturalno-oświatowego, a nie mamy takich placówek zbyt wiele, więc z każdej szerzej się cieszymy i życzymy Związkowi powodzenia, coraz wydajniejszej pracy dla dobra organizacji.

Później tegoż dnia w „Stacji Opieki nad matką i Dzieckiem”, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, odbyła się z dużym nakładem pracy i pomysłowości choinka dla matek i dzieci. Choinka była śliczna, nastrojowa, bo przy ulicy Ułaskiej na rogu Wileńskiej. Poświęcenie dokonał ks. dziekan Żoładowski, okolicznościowo przemówienia wygłosił gość: ks. dziekan Żoładowski, p. rezydent Domański i niżej podpisana. Przybył nam więc jeden więcej ośrodek życia, towarzyskiego i kulturalno-oświatowego, a nie mamy takich placówek zbyt wiele, więc z każdej szerzej się cieszymy i życzymy Związkowi powodzenia, coraz wydajniejszej pracy dla dobra organizacji.

Jak z tego co piszę widać, pomimo karnawału, praca społeczna u nas wciąż dość bujnie płynie i obejmuje coraz szersze kręgi ludzi i organizacji.

Stefania Bojarska.

Z życia spółdzielczego wsi.

LIDA. Dnia 19 b. m. odbyła się tu konferencja regionalna odpowiedzialnych pracowników Związku Spółdzielni Społecznych „Spolem” w Warszawie, zatrudnionych w instytucjach handlowych tegoż Związku, działających na terenie północno-wschodnim państwa. Na konferencję stawili się: przedstawiciel Centrali Związku, kierownicy oddziałów tegoż Związku — z Białegostoku, Wilna, Lidy i Baranowicz, oraz trzech przedstawicieli Spółdzielni Społecznych z województwa białostockiego, wileńskiego, nowogródzkiego i polskiego. Uczestnicy konferencji mieli na celu wyjaśnienie stanu gospodarczego Spółdzielni Społ. w poszczególnych okręgach — w związku z obecnie przeżywającym powszechnym kryzysem gospodarczym, oraz uwzględnienie linii postępowania na przyszłość w celu utrzymania stanu posiadania.

Z wymiany zdań — na podstawie obserwacji i danych statystycznych — stwierdzono, że ilość wadliwie zagospodarowanych spółdzielni społ. pod koniec roku ub. zmniejszyła się i żadna nie upadła; że spnie spowolnienie przeżywa kryzys gospodarczy stankowo mniej odkładać niż handel prywatny, że dzięki stałym i umiarkowanym cenom w spółdzielniach zaufanie ludności do gospodarki sklepów spółdzielczych w roku ub. wzrosło. Towarowe obroty Związku „Spolem” — oddziałów białostockiego, baranowieckiego i lidzkiego w roku ub. również wzrosły, a łączne z obrótami oddziału wileńskiego — osiągnęły bardzo poważną sumę obrotu rocznego — 11.500.000 zł.

Dla zwiększenia lojalności i solidarności zrzeszonych w spółdzielniach członków, oraz dla rozszerzenia sieci spółdzielni społ., co wzmacnia obroty sklepowe towarowych Związków „Spolem”, — konferencja uznała za konieczne zwiększenie propagandy spółdzielczej na terenach, w tym celu mają być niezwłocznie powołani instruktorzy rejonowi.

Tegoż dnia odbyła się we własnej siedzibie Związku „Spolem” w Lidzie posiedzenie Okręgowej Rady Spółdzielczej, złożonej z

mięscowych działaczy spółdzielczych, na której między in. obecni byli: ks. dziekan Bojarski, starosta p. Bogatowski, dyrektor Kasy Komunalnej p. Szeptunowski i in. Na tem posiedzeniu wysłuchano sprawozdania z działalności gospodarczej miejscowego oddziału Związku „Spolem”, oraz omówiono plan pracy organizatorskiej na r. 1931 w celu większego skoopteryzowania okręgu. E. B.

HOLSZANY.

+ Jeszcze coś nieścisłe. Po skandalu wynikłym z dn. 10.XI 1930 r. w Holszanie podczas pogrzebu poległych żołnierzy W. P. w wiarze z holszankami społeczeństwo holszańskie złożyło odpowiednią petycję do stałego ośmiastkiowego z prośbą o usunięcie sprawy i przywrócenie się do usłuszenia księdza Matulewicz. A oto i drugi dowód stosunku naszego proboszcza do miejscowych organizacji i ich poczyni.

Mianowicie Zarząd Stowarzyszenia b. wojskowych i rezerwistów W. P. w Holszanie postanowił na gwiazdkę 1930 r. urządzić choinkę dla biednych dzieci.

Dzięki ofiarności społeczeństwa z zebrańnych ofiar obdarzono około 300 dzieci ciepłymi ubraniami, zaś około 200 dzieci kąciami. Tutaj należy podkreślić zasługi położone przy urządzaniu choinki zawsze ofiarne nauce, księdza, a przedewszystkiem kierownika 7 kł. szkoły p. Dworczyński Zofii, p. Barci Stanisława oraz pozostałych pp. nauczycieli. Dla omówienia bliższych szczegółów zawiązań z urzędzeniem choinki przez Zarząd Stowarzyszenia był zaproszony również i ks. Matulewicz, który jednak na posiedzenie nie przybył i w choince dla biednej dziatwy udziału nie wziął.

Ponadto dowiadujemy się, że ks. Matulewicz za umieszczenie sprawozdania o przebiegu pogrzebu poległych żołnierzy W. P. w Nr. 269 „Kurjera Wileńskiego” z dn. 20.XI 1930 r. odmówił podania ręki p. Barci, zaś nauczycielstwo całej gminy na ostatniej konferencji, solidarnie zaniepokojone sprawozdaniem p. Barci i postanowilo ustosunkować się do księdza Matulewicz, jak księdz do p. Barci.

Observator.

ŚWIECIANY

+ Miła impreza. W ubiegłą niedzielę Świeciani mieli możliwość usłyszeć cały szereg kolend polskich bardzo pięknie przepiękanych przez 3 chóry miejscowej młodzieży szkolnej. W lokalu gimnazjum został zorganizowany „Wieczór Kolend”, w którym wzięły udział chóry państwowe seminarium nauczycielskiego pod batutą p. Rusczyńskiego, państw. gimnazjum pod batutą p. Bujanowskiego i miejscowej 7-oddziałowej szkoły — pod batutą p. Niewiadomskiego. Należy za zaznaczyć, że wspomniane chóry w ostatnim czasie, dzięki energicznej pracy ich kierowników, zdobyły bardzo znaczne postępy. Śpiew solowy p. Niewiadomskiego oraz duet uczennic gimnazjum uzupełniały program nader ciekawego wieczoru muzyki. Organizatorem „Wieczoru Kolend” należy się wielkie uznanie.

NOWO-ŚWIECIANY

+ Z Oddziału Federacji P. Z. O. O. W dn. 10.II 1931 r. z racji dnia Pomorza Federacja Z. O. W. urządziła wieczór wokarno-muzyczny.

Na program złożyło się przemówienie p. Brzezińskiego i p. Kobylańskiego, deklaracja i koncert orkiestry wojkowej. Program skrócony, z powodu nieprzybycia niektórych członków zespołu.

Poziom program naogół średni. Podnieść należy niestandardną i wytworną działalność pp. Brzezińskiego i Kobylańskiego. Publiczności mało, przeważnie młodzież. Dziwiłoby nas, że w wyniku wymienionych osób reszta członków zachowuje beczność. Szkoda, gdyż w N.-Świeciance dużo jest b. wojskowych a nawet kilku p. oficerów rezerwy.

Miejmy nadzieję, że Zarząd Federacji nie zrażony niepowodzeniem się napróżd i potrafi skupić około siebie jednolitą chętną do pracy spółdzielczą.

Podnieść należy fakt udzielenia przez d-cę Baon K. O. p. pułk. Kobyleckiego orkiestry, która swoim koncertem wypełniła lukę powstałą w programie wieczoru.

Krewski.

OŚWIADCZENIE.

W związku z notatką redakcji w sprawie odezwy Komitetu III Zjazdu Bibliotekarzy Polskich i V Bibliotekarzy Polskich w Wilnie (Nr. 10 z dnia 14. I. 1931 r.) Komitet Organizacyjny Zjazdu, mającego wyłącznie zadania kulturalne na celu, oświadcza, że nie miał i nie ma intencji wkroczenia w dziedzinę polityki, jak również, że uczestnikami Zjazdu mogą być każdy zgłaszający się bez względu na narodowość, co zresztą miało miejsce na Zjazdach poprzednich.

Przewodniczący Komitetu

Dr. Adam Łysakowski
Sekretarz M. Ambros.

Zamach na życie Grzegorza Kureca.

Cieężko ranna ofiara walczy ze śmiercią.

Wczoraj o godzinie 1-szej po południu miasto obiegła sensacyjna wiadomość o zamachu na życie znanego w Wilnie przemysłowca — właściciela dużej fabryki tekstury, papieru i papy dachowej w Grzegorzewie, 55-letniego Grzegorza Kureca.

Zamachu dokonano na klatce schodowej domu Nr. 14 przy ul. Wileńskiej, gdzie mieści się s-ka akcyjna „Tektura” jednocząca w syndykacie wszystkie tekstownie naszego kraju.

Po otrzymaniu tej wiadomości na miejsce wypadku natychmiast udał się specjalny wysłannik naszego pisma, który ustalił następujący

PRZEBIEG ZAMACHU

O godzinie 12.50 do podjazdu domu Nr. 14 przy ulicy Wileńskiej zjechały sanie Grzegorza Kureca, który przybył z Grzegorzewa w celu załatwienia kilku spraw handlowych.

Gdy Kurec skierował się w stronę wejścia i wstępował już na schody przed oszklonymi drzwiami wejścia frontowego zjawił się jakiś nieznany mężczyzna, który błyskawicznym ruchem wydobyl z kieszeni rewolwer

I ODDAŁ W KIERUNKU GRZEGORZA KURECA

6 strzałów. Strzały zostały oddane jeden po drugim.

Pierwsze pięć strzałów chybiły dopiero ostatni trafiał Kureca w szyję. Z okrzykiem „ratujcie!” zbroczona krwią ofiara osunęła się na ziemię. Z pomocą rannemu nadbiegli pierwsi: jego furman Wojtkiewicz i obecny podczas zajścia mieszkaniec Land warowa Mejlach Solomianko.

Strzały i okrzyki wywołały na ulicy zbiegowisko. Wiśnię o tem że „zabił ci złowika” błyskawicznie zważyła przed drzwiami wejściowymi

DUŻY TŁUM, KTÓRY PRZEZ KILKA JESZCZE GODZIN OBLEGAŁ MIEJSCE ZAMACHU.

Tymczasem zamachowiec po wyładowaniu rewolweru stał przez kilka chwil na miejscu nerwowo oglądając się dookoła, co pozwoliło obecnemu w pobliżu podczas zajścia oficerowi podesić do zamachowca i po odebraniu broni odwieść do Komendy P. P. na ul. Ś-to Janiską.

Na miejsce wypadku tymczasem przybyło pogotowie ratunkowe, które po nałożeniu opatrunków

ODWIOŻŁO RANNEGO DO SZPITALA ŚW. JAKOBA.

Pozatem przybyło również kilku policjantów.

W wydziale śledczym, dokąd z kolei odprowadzono zamachowca, ustalono, iż jest to niejaki

MICHAŁ BEJNAROWICZ

inwalida wojenny i zredukowany pracownik biura Grzegorzewskiej tekstury

Oświata pozaszkolna w Nowogródzkiem.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja inspektorów oświaty pozaszkolnej przy inspektorat szkolny województwa nowogródzkiego w Nowogródku. Z ramienia władz wojewódzkich wzięli w niej udział pp. naczelnik wydziału samorządowego Galasiewicz, zastępca naczelnika wydziału samorządowego Wójcik, przedstawiciel kuratorium Prużański, inspektor oświaty pozaszkolnej przy kuratorium wileńskim Drac, inspektor oświaty pozaszkolnej Stubiado i inspektor szkolny powiatu nowogródzkiego

„Wieloryb” w Wilji.

Wczoraj w południe mieszkańcy Wilni przebiegali nad brzegiem Wilji, zauważyli na powierzchni wody grzbiet niezwykłych rozmiarów ryby, która płynęła w dół rzeki. Zjawisko obserwowane przez tłum było różnie komentowane. Jedni twierdzili, że

rowni, ostatnio woźny w Inspektoracie Pracy, zamieszkały przy ul. Bełtejskiej Nr. 7.

Na podstawie zeznań Bejnarowicza dokonano na zamachu powodowany

ZEMSTA

za wydalenie ze służby jeszcze na wiosnę ubiegłego roku. Bezpośrednio po zwolnieniu Bejnarowicz wszczął przeciwko Kurecowi sprawę sądową, którą w rezultacie jednak niedawno przegrał. Zrozpaczony więc tem postanowił w inny sposób powetować, jak powiada, swoją krzywdę.

Po przesłuchaniu Bejnarowicza, przesłano go natychmiast do dyspozycji sędziego śledczego 4-go rewiru, z polecenia którego

BEJNAROWICZA OSADZONO W WIEZIENIU LUKISKIM.

Od krewnych p. Kureca dowiadujemy się, że Bejnarowicz został jakoby wydalony za defraudację, co sprzeczne jest ponieważ z opowiadaniem Bejnarowicza, wobec czego nasuwa się przypuszczenie, iż powód zamachu musiał być inny.

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie, zmierzające do wyświeślenia rzeczywistego tła i powodu tego sensacyjnego zamachu.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w szpitalu ustalono, że

KULA UTKWIŁA W KOŚCI SKRONIOWEJ

nie czeplając jednak mózgu, tak że jest nadzieja utrzymania rannego przy życiu.

Po nałożeniu opatrunków, ranny odzyskał przytomność, wobec czego mógł być zbadany przez sędziego śledczego, który natychmiast przybył do szpitala.

BADANY p. KUREC OŚWIADECZYŁ, że przyjął Bejnarowicza w swoim czasie do pracy na skutek prośby wydziału opieki społecznej przy Magistracie. Wkrótce jednak Bejnarowicz dopuścił się nadużyć natury pieniężnej, wobec czego zwolnił go z pracy. Wówczas Bejnarowicz zażądał 3-ch miesięcznej odprawy, a spotkawszy się z odmową postanowił domagać się wynagrodzenia na drodze sądowej. Przed dwoma dniami odbyła się sprawa, którą Bejnarowicz jednak przegrał.

O przebiegu zamachu Kurec powiedział tylko tyle, że strzały padły tak gęsto, iż miał wrażenie, że do niego strzelają z karabinu maszynowego.

Dodać musimy, że nie jest to pierwszy zamach na życie Kureca. W roku 1925 strzelano do niego w zaułku św. Michała, lecz wówczas Kurec wyszedł z opresji cało.

Wiadomość o zamachu wywołała w sferach przemysłowych i kupieckich naszego miasta duże wrażenie.

Chruściel. W żywej dyskusji poruszono sprawę oświaty pozaszkolnej, która na terenie województwa wschodniego jest naczelnym zagadnieniem społeczno-oświatowym. Z dyskusji wynika, że stan pracy społeczno-oświatowej na terenie województwa nowogródzkiego stoi na bardzo wysokim poziomie. Organizacja, wysuwająca się na czoło, jest Związek Młodzieży Wiejskiej, na którym opiera się praca społeczno-oświatowa. Na terenie powiatu lidzkiego jest obecnie 70 kł. Następnie idzie powiat nowogródzki i inne.

Chruściel. W żywej dyskusji poruszono sprawę oświaty pozaszkolnej, która na terenie województwa wschodniego jest naczelnym zagadnieniem społeczno-oświatowym. Z dyskusji wynika, że stan pracy społeczno-oświatowej na terenie województwa nowogródzkiego stoi na bardzo wysokim poziomie. Organizacja, wysuwająca się na czoło, jest Związek Młodzieży Wiejskiej, na którym opiera się praca społeczno-oświatowa. Na terenie powiatu lidzkiego jest obecnie 70 kł. Następnie idzie powiat nowogródzki i inne.

jest to jakaś ryba morska, która przedostała się z morza do Wilji przez Niemen. Drugi zaś, że jest to niezwykłych rozmiarów łosoś. A co to za „zwierzę” był w rzeczywistości nie ustalono jednak. (e)

KRONIKA

Czwartek 22 Styczeń

Wschód słońca — g. 7 m. 31.
Zachód — g. 16 m. 04

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 21.I-1931 roku.

Ciepłota średnia w milimetrach: 768

Temperatura średnia — 9° C

• najwyższa: — 6° C

• najniższa: — 11° C

Opad w milimetrach: 0,1

Wiatr przeważający: północno-zachodni.

Tendencja barom.: wzrost.

Uwagi: pochmurno.

URZĘDOWA.

— Konsulat lotewski w Wilnie komunikuje, że w poniedziałek dnia 26 b. m. Konsulat będzie nieczynny z powodu rocznicy uznania Łotwy de jure.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Dodatkowe wyjaśnienie. Celem uzupełnienia całokształtu swego komunikatu, po daniu do wiadomości publicznej dnia 21 stycznia 1931 r. Zarząd Bratniej pomocy P. M. A. U. S. B. wyjaśnia, że p. Feliks Jagużński, były członek Zarządu, podejmujący z „Sobótki” Akademickiej sumę zł. 519, w odpowiednim czasie z niej nie wyliczył, wobec czego pomimo, iż kwotę wyżej wspomnianą uiszczył całkowicie, sprawa jego dnia 13 stycznia 1931 r. została skierowaną do Sądu Rektorskiego.

HARCERSKA.

— Akademicka Drużyna Harcerska zwołuje na dzień 25 stycznia b. r. ogólne zebranie członków, na godziną 20 wieczorem, w lokalu przy ul. Zygmuntowski 16.

Na porządku sprawy z życia akademickiego. Osobnych zawiadomień nie wysyła się, wobec czego wszyscy członkowie winni się zjawić na skutek niniejszego ogłoszenia notatki w prasie.

Kwiaty ozdobne,

pasieczek do sukni balowej, chusteczki jedwabną czy torebkę balową w pięknych odmianach znajdzi Pani

w Polskiej Składnicy Galanterijnej
Franciszka Frliczki, Zamkowa 9, tel. 6-46.

2905

SANITARNA.

— Kontrola zakładów dentystycznych. Władze sanitarne zamierzają przeprowadzić lustrację gabinetów dentystycznych celem ustalenia, czy właściciel zakładu dostatecznie przestrzega przepisów o zachowaniu czystości, co jest konieczne ze względu na zdrowie pacjentów.

WOJSKOWA.

— Uwagę osób ubiegających się o stopień podporucznika rezerwy. Jak się dowiadujemy wszyscy b. wojskowi rekrutujący, w myśl wyjątków Ministerstwa Spraw Wojskowych, o uzyskanie stopnia podporucznika rezerwy winni mieć należycie umotywowane podanie w terminie do dnia 30 b. m. do właściwego P. K. U.

Podania złożone po terminie powyższym nie będą rozpatrywane.

— Dodatkowe zebranie kontrolne. Na dzień 13 lutego r. b. wyznaczono zebranie w lokalu P. K. U. zebranie kontrolne dla wszystkich szeregowych którzy we właściwym czasie obowiązku tego z jakichkolwiek względów nie pojawili.

GOSPODARZA

— Świadczenia przemysłowa dla restauracji. Wileńska Liza Skarbowa otrzymała od Ministerstwa Skarbu okólnik, na podstawie którego została upoważniona przy sprzedaży świadczeń przemysłowych stosować następującą ulgę: ma prawo we własnym zakresie udzielać zezwoleń na prowadzenie restauracji w I półroczu r. b. na podstawie półrocznych świadczeń przemysłowych w tych wypadkach, gdy właściciel przedsiębiorstwa wykaże za pomocą zaświadczenia właściwego urzędu skarbowego akcyz i monopolów, iż koncesja na prowadzenie restauracji uzyskała najpóźniej z dniem 30 czerwca 1931 r.

Ułgi te udzielane są na indywidualne podania zainteresowanych.

— Wyjazd delegatów wileńskich kupców drzewnych do Warszawy. Wczoraj wieczorem wyjechali do Warszawy przedstawiciele kupców drzewnych. Wzięli oni udział, jako delegaci Wilna, w toczących się obecnie negocjacjach z wytwórcami ogólnego polskiego syndykatu eksportu drzewnych.

Powstańca takiego syndykatu wydatnie przyczynia się do akordowania eksportu drzewa na terenie całej Polski.

ZEBRANIA I ODCZTY.

— Walne zebranie Stow. Kobiet z W. W. W. w piątek 23 stycznia b. r. o godz. 20 w Seminarium Muzeum Etnograficznego (Zamkowa 11) odbędzie się walne zebranie Stowarzyszenia Kobiet z wyższym wykształceniem (oddział wileński) z następującym porządkiem:

1. Sprawozdanie ze zjazdu delegowanych Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z wyższym wykształceniem w Krakowie — dr. Rostkowski.

2. Odczytanie referatu Dr. Adamowicza, wygłoszonego na zjeździe pod tytułem: „Aktualne zagadnienia międzynarodowego ruchu kobiecego”.

3. Dyskusja.

4. Wolne wnioski.

Zarząd oddziału wileńskiego zwraca się z gorącym wezwaniem do wszystkich kobiet z akademickim wykształceniem o przybycie na zebranie i zapisywanie się na członkinie Stowarzyszenia.

— Walne Doroczne Posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Ginekologicznego odbędzie się dziś dnia 22 b. m. o godz. 20 w lokalu Kliniki Położ.-Ginekolog. U. S. B. (Bo gusławska 3) w pierwszym terminie; w razie braku quorum — o godz. 20 m. 30 w drugim terminie.

Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

2) Wybory Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Komisji Kwalifikacyjnej i Komitetu Redakcyjnego „Ginekologii Polskiej”.

O godz. 21 odbędzie się kolejne 45 posiedzenie naukowe Towarzystwa.

— Z kół Historyków. W niedzielę dnia 25 stycznia 1931 r. o godz. 11 m. 15 w pierwszym terminie, 11 m. 30 w drugim terminie w sali wykładowej Seminarium Historycznego (Zamkowa 11) odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór prezydium.

2. Odczytanie protokołu z ub. Walnego Zebrania.

3. Sprawa Zjazdu w Warszawie.

a) wybór delegatów.

4. Sprawa przyszłego Zjazdu w Wilnie i b) instrukcje.

5. Wolne wnioski.

wykonanie Komitetu Wykonawczego.

— Ze Związków i Stowarzyszeń. W dniu 18 stycznia 1931 r. w lokalu przy ul. Zygmuntowski 15 odbyło się zebranie Gos. w Zaw. Brakurzy, na którym była głośno omawiana sprawa przeszerzenia 8-godzinnego dnia pracy oraz cenności na rok bieżący.

— Broszury religijne w języku litewskim. Liga Katolicka dla Misyj Wewnętrznych przysłała do wydawania broszurek religijnych w języku litewskim. Pierwsza broszurka obejmująca cztery strony została wydana już przed Bożym Narodzeniem. Obecnie Liga zamierza rozwinąć akcję w tym kierunku na szeroką skalę.

— Klub Włóczęgów Seniorów. W piątek dnia 23 b. m. o godz. 19 rozpocznie się w lokalu przy ul. przejazd 5, XV zebranie Klubu Włóczęgów Seniorów.

Goście mile widziani. Na porządku dziennym referat p. Wacława Studnickiego o walkach duchowości z złądem na Litwie, oraz sprawy bieżące.

i Szerszewska wykonają piosenkę. Kompozycje fortepianowe oraz kierownictwo muzyczne Eugeniusza Dziewulskiego.

— **Teatr Miejski w „Lutni”**. Dziś z powodu próby generalnej Teatr nieczynny.

— **Platkowa premiera w „Lutni”**. W piątek dnia 23 b. m. o godz. 8 w. ukaże się na scenie Teatr „Lutnia” oczekiwana z wielkim zainteresowaniem komedia Francka i Hirsfelda „Interes w Amerykę” w reżyserii R. Wasilewskiego i w oprawie dekoracyjnej J. Hawryłowicza. Obsadę tej oryginalnej, jeszcze w Polsce nie granej sztuki stanowią: Eichlerówna, Kamińska, Severinówna, Ciesielski, Jaskiewicz, Krecmar i Wasilewski. Sztuka zyska sobie niewątpliwie uznanie publiczności, tak z powodu zajmującego i pogodnego treści, jak i artystycznego wykonania.

— **„Bettejka Wileńska”**. W sobotę dnia 24 b. m. o godz. 4 i pół po poł. odbędzie się w Teatrze na Populancie przedstawienie popołudniowe, które wypełni „Bettejka Wileńska” p. Heleny Romer-Ochenkowskiej.

Podczas spektaklu odbędzie się wręczenie adresu Autorce, która obchodzi 25-lecie swej pracy artystycznej i społecznej.

Niewątpliwie liczną wielbicielkę talentu i osoby tak powszechnie cenionej i poważanej przybędą tłumnie dla uczczenia zasług Jubilatki.

— **„Czapurek” Benedykta Herta**. Zapowiadaliśmy, że Teatr Miejski dla uczczenia trzydziestolecia pracy pisarskiej Benedykta Herta urządził bajkę „Czapurek” jest już w przygotowaniu. Obsadę stanowią będą najtubiejsi artyści zespołu Teatru Miejskiego. Prolog wypowie dyr. Zetlerowicz.

RADJO

CZWARTEK, dnia 22 stycznia 1931 r.
11.58: Czas. 12.35: Koncert skrzypcy z Filharmonii. 14.30: Kąpiel dla Pań. 15.50: Najsympatyczniejsi. 16.25: Progr. dzienny. 16.30: Koncert symfoniczny (pięty). 17.15: „W styczniową rocznicę”. 17.45: Koncert muzyki popularnej. 18.45: Kom. Akad. Kola Misyjnego. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 141”. 19.20: Program na piątek i sobotę. 19.30: Rezerwa. 19.40: Prasa, dziennik, radij. 20.00: Telefonem o naszym genowajskim korespondencie. 20.15: „Światła radiowego”. 20.30: Muzyka taneczna. 22.15: Koncert. 22.50: Kom. i muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 23 stycznia 1930 roku.
11.58: Czas. 12.35: Koncert popularny (pięty). 13.10: Kom. meteor. 15.30: Lekcja francuskiego. 16.25: Progr. dzienny. 16.30: Koncert życzliwych (pięty). 17.15: „O nieznanym języku Prawa” odczyt. 17.45: Audycja muzyczna. 18.45: Komunikat L. O. P. P. 19.00: Program na sobotę i niedzielę. 19.15: Kom. „Sokola”. 19.30: Rezerwa. 19.40: Prasowy dzień, radij. 20.00: Telefon o naszego genowajskiego korespondencie. 20.15: Koncert symfoniczny z Warszawy. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie”.

Jak p. Dowgiałto padł ofiarą swej pupilki.

Przed rokiem mniej więcej głośna się stała sprawa okradzenia wyższego urzędnika Izby Skarbowej p. Władysława Dowgiałto, zamieszkałego przy ul. Witoldowej Nr. 30-a.

Sprawa ta posmak sensacji budziła z tego względu, że rzucała charakterystyczne światło na samego poszkodowanego, który mając wielkie oszczędności, przechowywał je, jak prostaczek, z jakiejś zapadłej wioski, po kątach w mieszkaniu, a następnie, nie odwołując się do pomocy policji, samemu się zabrał do wydobycia swego dobroczyńcy.

Otóż dnia 13 marca 1930 roku, do wydziału śledczego P. P. na m. Wilno zgłosił się p. Dowgiałto, zawiadamiając, iż przed czterema dniami został okradziony z pieniędzy w kwotę 1200 zł., które ukrywał w kopcierze za lustrem. Jednocześnie poszkodowany oświadczył, iż sprawcą kradzieży jest niezawodnie 17-letnia Stanisława Gryglówna, którą znalazł od pewnego czasu jako biedną kwiatareczkę i której od czasu do czasu udzielał pomocy materialnej. W dniu kradzieży Gryglówna była zatrudniona naprawą bielizny i wykorzystała moment, gdy Dowgiałto na chwile wydział się z mieszkania.

Policja, prowadząc dochodzenie, ustaliła, że Gryglówna nieślubna córka Aleksandry Perszel mieszka wraz z matką i jej mężem Janem Perszelem przy ul. Równie Pole Nr. 5. W ostatnich dniach córka i matka poczyniły znaczne zakupy, co wskazywało, iż istotnie zdobyły one większą kwotę.

Indagowane w tej sprawie podejrzane twierdziły, iż pieniądze wydane były zarobione, lecz kiedy nie mogły tego udowodnić, Gryglówna przyznała się, iż z mieszkania Dowgiałto zabrała 1200 zł., w czym 3 dolary, o czym powiedziała matce. Część tych pieniędzy obróciła na kupno ubrania, resztę zaś matka ukryła.

Na usprawiedliwienie swe Gryglówna oświadczyła, że działała pod wpływem uczucia krywdy, jaką jej wyrządził Dowgiałto przez uwiedzenie jej przed pięć laty, kiedy to miała zaledwie lat 12. Od tego czasu Dowgiałto stale utrzymywał z nią intymne stosunki, za co udzielał jej kiedy wręcz wyjątkowo, kilkakrotnie zasłki. Chcąc wręcz wyzłodzić się od swego uwodziciela postanowiła kupić maszynę pończotniczą by uczciwie pracować i samodzielną się. Wiedziąc tym planem, wykorzystała moment i zabrała pieniądze Dowgiałto z ukrycia sobie znanego.

Aleksandra Perszel, matka Gryglówny nie przyznała się do zarzucanej jej winy. Twierdziła, iż sądziła, że pieniądze doręczone jej przez córkę zostały przez nią znalezione, a kiedy dowiedziała się o istocie źródła ich pochodzenia, porzuciła je w kąt do śmieci.

Perszel Sąd uniewinnił. Na rzecz poszkodowanego p. Dowgiałto Sąd zasądził od skazanych solidarnie 200 zł. z kosztami.

dział popularna już wśród radjostuchaczy, chociaż jeszcze nie osłuchana orkiestra salonowa pod dyr. kpl. Buszawskiego. Oprócz orkiestry na koncert złożył się numer solowy w wykonaniu p. Zofii Wyleżyńskiej.

— **Nowinki Radjowe.** Koncert Orkiestry Salonowej. Zgłoszenia muzyki salonowej i jazzu, koncert popularny. W koncercie bierze u-

Mecz pięściarski.

Wilno — Lwów 7:7.

Miedzymiastowy mecz pięściarski Wilno—Lwów, który się odbył w sali „Okr. Osrodek W. F.” w dn. 18 stycznia zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Reprezentacji obu okręgów byli przeciwnikami zupełnie równymi, to też wynik należy uznać za sprawiedliwy. Organizacyjnie zabiegano nie stały na odpowiednim poziomie, poza tym publiczność niekulturalnym zachowaniem się wytworzyła atmosferę nie do zniesienia.

Wilno najlepiej reprezentowali: Lukmin, Mirynowski i Wojtkiewicz; najlepsi zawodnicy Lwowa to Manki, Wagner, Moskwa i Gross natomiast Kaszkowski i Norwicz w Wilno oraz Szpinetor i Przybylski z Lwowa byli najlepszymi punktami swych reprezentacji.

Po serdecznym powitaniu gości przez wiceprezesa Wil. O. Z. B. por. Gorczykę, wręczeniu poporczyki i odpowiedzi reprezentanta Lwowa przystąpiono do walki, której rozpoczęło spotkanie towarzyskie w wadze muszej Szpinetor (L) — Kaszkowski (W). Walka nieciała i b. prymitywna, uznana za nierozstrzygniętą.

Waga kogucia: Marks (L) — Glowacz (W). Lwówianin więcej rutynowany i silniejszy fizycznie niż stałe w ataku, prztem dobrą obronę, to też Glowacz prawie nie dochodził do głosu. Wygrawa Marks wysoko na punkty. Pierwsza zasłużona wygrana Lwowa i punktacja 2:0 na niekorzyść Wilna.

Następne spotkanie w wadze piórkowej Wagner (L) — Lukmin (W) przyniosło wiele emocji. Ładna walka dwóch równych przeciwników. Obaj krepki i dobrze technicznie. Wieksha ruchliwość i szybkość wliniana dają mu pewną przewagę nad przeciwnikiem, ale nie tak znaczną, jak osądził to sędziów, przyznającą wygraną na punkty Lukminowi. Wynik remisowy więcej byłby sprawiedliwy. Wilno wygrało w punktacji 2:2.

Waga lekkaj: Kozłowski (L) — Krupowski (W). Wysoki i długi lwowianin z miejsca ostro nacierał, co oszalałemu Krupowskiemu, który brakiem krycia ulatwiał w znacznej mierze akcie swemu przeciwnikowi. Pierwsze dwie rundy przewaga na Kozłowskiego, jednakże w trzeciej puchnie, w której wytrzymał wlinianin zdecydowanie przeważa. Walkę uznano za nierozstrzygniętą, co spotkało się z dużym niezadowoleniem i głośniejszymi protestami lwowian.

Waga półśrednia: Moskwa (L) — Mirynowski (W). B. mistrz Łódzki odbywający służbę we Lwowie o głowę przerażający Mirynowskiego zbyt pewny był wygranej, tymczasem doskonała forma, szybkość i lepsza technika paraliżowała wszystkie zamiarzenia. Mirynowski miał przewagę zupełnie wyraźną co dowodem jednogłośnie przyznaniem mu zwycięstwa. Było to najładniejsze spotkanie dnia. Wilno prowadzi 5:3. Tutaj powstaje pierwszy incydent wywołany złozieniem protestu przez reprezentanta Lwowa z powodu przyznania zwycięstwa Mirynowskiemu; protest jako niesłuszny odrzucono i po przerwie 10 min. przystąpiono do spotkania w wadze

średniej w której Wilno reprezentowało było przez najlepszego i zawsze fair walczącego boksera Wojtkiewicza. Lwów reprezentował Brolik. Popularny „Wojtek” z miejsca przystępuje do ataku demonstrując ładny boks to też publiczność oklaskuje każdą udaną akcję. Wkońcu rundy lwowianin zapoznaje się z prawym sierpem Wojtkiewicza i do końca starcia jest zupełnie oszołomiony. W drugiej rundzie Wojtkiewicz podnieca, zupełnie nie potrzebnie, przez publiczność atakuje bez przerwy, Brolik jakbyby nie egzystuje jest zupełnie groggy, w tym momencie Wojtkiewicz zupełnie przypadkowo lekko uderza w tył głowy uchylającego się Brolika który skwa pliwie korzysta z tego i reklamuje faul. Sędzia przerywa walkę i lekarz którego wezwano stwierdza, że Brolik nie jest zdolny do walki ale nie z powodu ciosu w tył głowy lecz z wycieńczenia walką. Po krótkiej naradzie sędzia ogłasza dyskwalifikację Wojtkiewicza co spotkało się z ogólnym protestem. Lwów wygrał 5:5.

Spotkanie w wadze półciężkiej Gross (L) — Norwicz (W) nie należało do ciekawych. Norwicz to początkujący pięściarz napotkany na b. rutynowanego i dobrego boksera jakim jest Gross. Silne ciosy lwowianina dwukrotnie powaliły Norwicza na deski ringu, który braki swe techniczne nadużywał zupełnie wyraźnie za co został dyskwalifikowany. Lwów prowadzi 7:5.

Ostatnia walka to zapasy a nie boks. Lwówianin Przybylski zupełnie nieopanowany trzykrotnie napomniany za faule, którymby nie przyszedł Kotwicz, zostaje dyskwalifikowany, wobec czego dwa punkty przyznano Kotwiczowi i Wilno wygrało 7:7. Sędzia w ringu p. Kłoczowski, Publiczności b. dużo.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ARESztowanie międzynarodowego WŁAMYWACZA.

Wczoraj władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały na stacji kolejowej Marcinkiewicz międzynarodowego złodzieja i włamywacza Barelkowskiego.

W wydosłaniu się z wzięcia Barelkowskiego, gdzie osadzono go za zuchwałe włamanie.

Barelkowski przed dwoma dniami zbliżył z wzięcia warszawskiego przy ulicy Dłzki uśmierdzał złodziei do Litwy, gdzie ma brata w Olicie. Za zbliżeniem rzywanym jednak listy gościece i w Marcinkiewiczach władzom śledczym powiodło się go aresztować.

(C)

ARESztowanie USYPIACZA.

Wczoraj agenci wydziału śledczego aresztowali w Wilnie znanego międzynarodowego usypiacza Tulinowicza vel Kaufmana.

Kaufman poszukiwany jest przez policję dalej. Wiele krajów za cały szereg zuchwałych kradzieży. Tulinowicz przekazany zostanie policji gdańskiej, która go również poszukuje.

(C)

Kino Miejskie

Od dnia 22 do 25 stycznia 1931 roku w kinie Miejskim będzie wyświetlany film:

W rolach głównych: Fred Thomson i Mary Carr.

Kasa czynna od godz. 3 min. 30.

Początek seansów od godz. 4-ej.

Następny program: Robert i Bertrand.

Dźwiękowe kino „HELIOS”

Wileńska 88, tel. 9-26

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD”

ul. Mickiewicza 22.

Dźwiękowe kino „CASINO”

ul. Wielka Nr. 47

Kino Kolejowe „OGNIKO”

(obok dworca kolejowego)

Kino-Teatr „PAN”

WIELKA 42

MIGNON G. EBERHART.

Gdy pacjent przemówi...

Powieść nagrodzona na konkursie Scotland Yardu.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Rozdział I.

Reka stworzona do rewolweru.

Miałam już parę razy sposobność jechać rzadko uczęszczaną drogą, przy której wznosi się wspaniała, posepna rezydencja Federiech, otoczona wałem wiecznie zielonych drzew. To też pomimo gęstej mgły poznałam ją na pierwszy rzut oka. Nie znalazłam nawet nazwiska właścicieli i dowiedziałam się go dopiero przy tej okazji. Przyjeżdżałam jako pielęgnarka do starego pana Federie.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

SOKÓŁ PRERJI

Wzruszający dramat przywódcy nieustraszonego skautów. Aktów 8.

NAD PROGRAM: Mistrz koguciej wagi

Początek seansów od godz. 4-ej.

Następny program: Robert i Bertrand.

Dźwiękowe kino „HELIOS”

Wileńska 88, tel. 9-26

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD”

ul. Mickiewicza 22.

Dźwiękowe kino „CASINO”

ul. Wielka Nr. 47

Kino Kolejowe „OGNIKO”

(obok dworca kolejowego)

Kino-Teatr „PAN”

WIELKA 42

MIGNON G. EBERHART.

Gdy pacjent przemówi...

Powieść nagrodzona na konkursie Scotland Yardu.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Rozdział I.

Reka stworzona do rewolweru.

Miałam już parę razy sposobność jechać rzadko uczęszczaną drogą, przy której wznosi się wspaniała, posepna rezydencja Federiech, otoczona wałem wiecznie zielonych drzew. To też pomimo gęstej mgły poznałam ją na pierwszy rzut oka. Nie znalazłam nawet nazwiska właścicieli i dowiedziałam się go dopiero przy tej okazji. Przyjeżdżałam jako pielęgnarka do starego pana Federie.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Kino-Teatr „LUX”

Od dnia 22 do 25 stycznia 1931 roku w kinie „LUX” będzie wyświetlany film:

W rolach głównych: Fred Thomson i Mary Carr.

Kasa czynna od godz. 3 min. 30.

Początek seansów od godz. 4-ej.

Następny program: Robert i Bertrand.

Dźwiękowe kino „HELIOS”

Wileńska 88, tel. 9-26

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD”

ul. Mickiewicza 22.

Dźwiękowe kino „CASINO”

ul. Wielka Nr. 47

Kino Kolejowe „OGNIKO”

(obok dworca kolejowego)

Kino-Teatr „PAN”

WIELKA 42

MIGNON G. EBERHART.

Gdy pacjent przemówi...

Powieść nagrodzona na konkursie Scotland Yardu.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Rozdział I.

Reka stworzona do rewolweru.

Miałam już parę razy sposobność jechać rzadko uczęszczaną drogą, przy której wznosi się wspaniała, posepna rezydencja Federiech, otoczona wałem wiecznie zielonych drzew. To też pomimo gęstej mgły poznałam ją na pierwszy rzut oka. Nie znalazłam nawet nazwiska właścicieli i dowiedziałam się go dopiero przy tej okazji. Przyjeżdżałam jako pielęgnarka do starego pana Federie.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt architektonicznej elegancji.

Rezydencja jest rozległa. Od środka domu ciągnie się wstecz długi pawilon. Front zwrócony na zachód posiada po bokach dwie trójkątne wieże, zakończone brzydkimi kupałami, wznoszącymi się nad oknami drugiego piętra. Prawdopodobnie w okresie, gdy budowano ten dom, stanowiły one szczyt